DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 196.

DNIA 4 STYCZNIA 1845 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

KRONIKA.

KRAJ.

STAN OBECNY POLSKI. *

(*Dokończenie.*)

TRZECI DOKŁAD.

General-adjutant i t. d. do duchownego Rzymsyo-katolickiego kollegium z 16 Stycznia 1840 r.

« Z poruczenia Najświętszego Synodu, najwyższy prokurator jego uwiadamia mnie że Konsystorz Litewski, otrzymawszy w miesiącu Listopadzie donos, pochodzący od naczelnika duchowieństwa w Prużanach, zależących od niego, względem przeszkód, stawionych przez duchowieństwo łacińskie w małżeństwach pomiędzy unitami a łacinnikami, odmawiając ostatnim żądanych świadectw, zgłosił się do Rzymsko-katolicklego kollegium, celem otrzymania od niego zakazu takowych przeszkód. W jednym czasie konsystorz Litewski odebrał od konsystorza Wileńskiego kommunikacyą, w której tenże uwiadamia go, że administracya Rzymsko-katolickiéj dyecezyi przesłała mu, dla postąpienia według prawa siedm rapportów, pochodzących od rozmaitych dziekanów, a tyczących się nielegalności, popełnionych w zawieraniu małżeństw tego rodzaju, i że w skutek tego, konsystorz zgłosił się również do Rzymsko-katolickiego kollegium, celem otrzymania *decyzyi izby osoby wyznające religią rzymską były utrzymane, w rzeczy zawierania małżeństw, jakoteż wychowania swoich dzieci, przy używania dawnych przepisów i zwyczajów* i aby zarazem kollegium przepisało podlegającym mu duchownym stosowanie się do tychże przepisów, aż do dalszego rozporządzenia. W tém uwiadomieniu, wypływającém od władzy dyecezalnéj litewskiéj, powiedziano, że administracya rzymsko-katolickiéj dyecezyi Wileńskiéj, któréj tajném być nie może połączenie dawnych unitów ruskich z prawowiernym kościołem (wypadek podany do wiadomości publicznéj) a która zna równie prawa istniejące w państwie rossyjkiém, względnie do małżeństw osób prawowiernych z osobami innego wyznania; nie przestaje przecież mianować *unitami* połączonych i przeszkadza, co do ich osób, wykonaniu praw pomienionych, a to w widocznéj i formalnéj sprzeczności z najwyższemi ukazami, wydanemi w téj mierze, i z ubliżeniem godności aktu połączenia, *znoszącego unią* i zwracającego na łono prawowiernego kościoła dawnych unitów, nieulegających odtąd innym prawom prócz tych które innymi prawowiernymi rządzą. To zważywszy i uznawszy zupełną *niesłaszność użaleń* władzy dyecezalnéj w Litwie, opierających się na czynach, tak dalece przeciwnych najwyższym ukazom i ubliżającym ortodoxii, najświętszy Synod żąda odemnie potwierdzenia rozporządzeń jego, dla zabronienia w sposób najsurowszy, rzymsko-katolickiemu duchowieństwu :

1o Nazywać duchowieństwo i lud połączonego greckiego wyznania *unitami* i utrzymywać jaką bądź różnice pomiędzy nimi a prawowiercami; 2o a w skutek tego zabronić mu *stawiania najmniejszéj przeszkody w tém, aby ich parafianie zawierali małżeństwa z osobami prowowiernemi; zalecając mu wydawanie świadectw żądanych od niego w téj mierze przez duchowieństwo prawowierne :* 3o i zastosować się z jak najskrupulatniejszą ścisłością do praw zawartych w artykule 57 tomu X zbioru praw, według których, małżeństwa rossyjskie *błogosławione jedynie* przez xięży rzymsko-katolickich, *nie są uważane za istotne i obowiązujące*, nim przez duchowieństwo prawowierne ponowione nie będą.

« W skutek takowego żądania, wnoszę aby duchowne Rzymsko-Katolickie kollegium wydało podlegającemu sobie duchowieństwu przepisy zgodne z zadość uczynieniem należącém się żądaniom Najświętszego Synodu, i o tém mi rapport zdało, dla wiadomości najwyższego synodalnego prokuratora.

Podpisano na oryginale : General-adjutant zarządzający w minist. S. W. hrabia Strogonoff.

Za zgodność : sprawujący obowiązki dyrektora, F. Wiegel. »

Dla zupełnego zrozumienia tego trzeciego dokładu, zważyć naprzód potrzeba, że administracyą dyecezalną Litwy składają właśnie generalni wikaryusze arcybiskupa Józefa, głównego promotora dokonanego przez kościoł unicki odstępstwa, który w nagrodę wiarołomstwa, otrzymał podwójne wyniesienie na dostojeństwa arcybiskupie i prezydencyą duchownego kollegium Białéj-Rusi i Litwy. Władzę dyecezalną wileńska, przeciw któréj skargę wymierzono, sprawuje wikaryat generalny dyecezyi katolickiéj Wileńskiéj (1). Mało miesięcy upłynęło od czasu jak apostata Józef ogłosił oderwanie swojego kościoła od rzymsko-katolickiéj jedności, a już powstają przeciw kotolicyzmowi ciż sami którzy niedawno jeszcze byli, przynajmniéj na oko, braćmi jego w wierze i prawem kapłaństwie. Dziś apostata ściąga już na kościoł katolicki ucisk samowładztwa, którego srogość jest mu znajoma. A tak, sprawdza się jeszcze tylu smutnemi doświadczeniami potwierdzone zdanie, że odstępcy w wierze stają się najpierwszymi i najczynniejszymi jéj prześladowcami.

Boleśnie wyznać, a niepodobna zamilczeć, że duchowne Rzymsko-katolickie kollegium skwapliwie zezwoliło na wszystkie wymagania moskiewskiego Synodu, zalecając swojemu duchowieństwu ściśle spełnianie wszystkich trzech przepisów, objętych w *życzliwym* wniosku prokuratora.

Łatwe do zaspokojenia filantropy, mogłyby się spodziewać że donośne zródło tylu uciążliwych i obelżywych środków już wyczerpane zostało i że nieszczęsne ofiary obrzydliwéj schyzmy raz przecie odetchną swobodniéj. Niedorzeczne złudzenie! Po ogólnych przepisach prawa, następuje dowolne jego zastosowanie

* Obacz N. 193, 194 i 195.

(1) Stolica biskupia katolicka w Wilnie oddawna jest wakująca. Zdaje się że ten wakans wchodzi w systemat gabinetu petersburskiego, bo już za panowania Alexandra, owego *Tytusa Północy* nie chciano osadzić osieroconéj stolicy, tylko administracyą jéj poruczono Arcybiskupowi Metropolicie Mohilowskiemu.



podstępne tłómaczenie, barbarzyńskie wykonanie: a za niemi konfiskaty, wygnania, zdzierstwa i katownie, grożące nie tyle poddanym, jak raczéj właścicielom gruntowym w dziewięciu rusko-polskich prowincyach.

Pod datą 21 Marca 1840 r. General-adjutant zarządzający w minist. S. W. odebrał przez pośrednictwo P. Tanajewa sekretarza stanu i gabinetu cesarkiego następujący ukaz:

« Uważając za jedną z najważniejszych naszych powinności powinność utrzymania pośród naszych wiernych poddanych, całość prawowiernéj wiary, która nam przez przodków naszych przekazaną została i sądząc że potrzeba szczególną zwrócić uwagę na tych którzy w skutek przywilejów swojego stanu, rozciągłości swojéj władzy i mocy przykładu, wywierają większy wpływ na innych prawowiernych, postanowiliśmy co następuje:

« 1o Jeśliby osoba jaka, mająca poddanych od niéj zależnych, przekonaną została, czyto w skutek własnego zeznania, czy w skutek prawnego śledztwa, że od prawowiernego kościoła odstąpiła; w takim przypadku, końcem utrzymania w prawowierności ludzi należących do jéj dóbr, *oprócz innych środków prawnych, użyć się mających przeciw każdemu apostacie*, dobra jego i własności nieruchome wzięte będą pod opiekę która będzie ustanowioną i weźmie swój skutek, zgodnie z istniejącém prawodawstwem. Ale ani mąż apostatki, ani żona apostaty nie mogą w żaden sposób ani być przypuszczeni, ani tę opiekę podzielać.

« 2o Osoba odstępująca od prawowierności, nie może używać do swoich osobistych posług żadnego prawowiernego poddanego z dóbr swoich; nie będzie mogła również w nich mieszkać, jeżli się tamże prawowierni znajdują,

« 3o Te rozporządzenia ustają w chwili w któréj apostata, skutkiem *duchownych upomnień*, do prawowierności powróci (2).

« 4o Wykrywanie apostatów odbywać się będzie według zwyczajnych kryminalnych przepisów, w sekcyi wykrywania zbrodni.

« 5o Dozor nad wykonaniem tych rozporządzeń, w tém wszystkiém co się odnosi do praw tego rodzaju, należy do *ministra spraw wewnętrznych*, który, odebrawszy przedwstępne objaśnienia, względem osoby dopuszczającéj się apostazyi i przekonawszy się o czynie, postąpi sobie według wyżéj pomienionych przepisów i zgodnie z *innemi rozporządzeniami przepisanemi na zbrodnie przeciwko religii*.

« Uważane będą jako przekonania w zbrodni apostazyi:

a) Własne zeznanie apostaty.

b) Wykrycie apostazyi w skutek śledztwa.

« Minister spraw wewnętrznych poweźmie jednocześnie objaśnienia *o rodzinie apostaty* i na przypadek, gdyby się znalazły *dzieci małoletnie, podda pod naszą rozwagę środki dla utrzymania ich w prawowierności*.

Oryginał podpisany jest własną ręką cara: Mikołaj. Dnia 21 Marca 1840.

List. — Przesyłający pomieniony ukaz hr. Strogonoff etc. etc. od sekretarza stanu i gabinetu Tanajewa.

« Panie hrabio! Mam zaszczyt przesłać W. E. tu załączony ukaz tyczący się odstępców wiary:

« Podobało się JCMości, ażeby rozporządzenia, przepisane tym ukazem, wprowadzone zostały, zgodnie z przyjętym systematem, w kodex kryminalnego prawodawstwa (3) w swojém miejscu, zwracając uwagę iż *przedawnienie w sprawach tego rodzaju*, nie może być przyjętém, ani być mianém na względzie a to z powodu, iż odstępstwo od prawowierności *stanowi zbrodnię nieprzywiązaną do chwili w któréj apostazya spełnioną została, ale zbrodnię ciągłą, trwającą dopóty, dopoki apostata* do prawowierności nie wróci.

podpisano: Tanajew. »

Pospolicie ukazy wydawane bywają, albo na raporta ministrów właściwych, albo na spowodowany wniosek rady państwa któréj samowładca poruczył rozważyć jakowe zadanie prawodawcze, administracyjne, a niekiedy prawa publicznego; w takim razie, jakto uważać można na czele synodalnego *dokładu*, prosty wyraz zatwierdzenia, położony cesarską ręką, nadaje temu raportowi, temu *dokładowi*, téj opinii (*mnenie*) rady państwa moc prawa, podnosząc je do potęgi imiennego ukazu. Tu nic podobnego nie widzimy: żadna z wielkich władz państwa, nawet Synod, nie wywołały nowego prawa przeciwko odstępcom od religii stanu; od żadnéj nawet nie zasięgniono rady w tak poważnym przedmiocie; przeciwnie, sekretarz tajny gabinetu cesarskiego przesyła je wprost, od samowładcy, ministrowi spraw wewnętrznych; a wyraz którym przesyłający list swój zaczyna: » Podobało się JCMości » dowodzi że ukaz ten *proprio motu* wydany został; że jest urzędowym wyjawem układu powziętego w myśli cara który osądziwszy że *dzieło połączenia* przez rok jeden dostatecznie już dojrzało, widzi potrzebę *ugruntowania go karnym przepisem.*

Skończyłem załośne, ale pożyteczne sądzę sprawozdanie. Do was to, nie liczni wśród nas kapłani naszego uciśnionego kościoła, do was to, wybrane lewity do straży narodowéj arki, w obozie naszego pielgrzymstwa do rodzinnéj ziemi, do was to, mówię, należy czuwać, postrzegać, śledzić, wyjawiać, powściągać i gromić każdy nowy zamach wewnętrznych i zewnętrznych burzycieli jedności naszego kościoła. Wyprzedziła was obca żarliwość; obce pióra podniosły i przed sąd chrześciaństwa wywołały straszną i rozgłośną skargę: « *Wołajcie i wy i nie ustawajcie wołać*, upomina was prorok pański: « *Wołanie wasze do grzmotu trąby podnieście, abyście rozpowiedzieli te zbrodnie* » A my, synowie Polski, my rozproszone potomki rycerzy wolności i wiary, co z dłonią na szabli słów pańskich słuchając, Polskę do takiéj świetności i potęgi wznieśli, a sobie chlubny przydomek *Obrońców chwały Chrystusowéj* zjednali; w imie tego Boga, którego ołtarze barbarzyniec znieważa i burzy, którego kapłanów lży i katuje; w imie téj Polski, *któréj każda garść ziemi*, według świadectwa Pawła Papieża, *jest relikwią, bo krwią męczenników za wiarę i Ojczyznę przesiękła*, opatrzmy się w świętéj powinności naszéj; wszystkie nasze domowe niechęci, wszystkie osobiste zawiści, wszystkie bratobójcze nienawiści stopmy w jedną wielką, nieubłaganą, straszną nienawiść ku ciemięzcom Polski; wszystkie nasze rozstrzelone widoki, wszystkie różnostronne dążności, wszystkie rozerwane usilności spójmy w jedną wielką, wytrwałą, nieustającą usilność wyjarzmienia Polski; abyśmy gotowi i godni przed Bogiem i ludźmi, silni wiarą, nadzieją i miłością bratnią, dziedzictwo wielkich przodków naszych odzyskali; lub, jeśliby to szczęśliwszym od nas dzieciom naznaczoném

(2) Dla otrzymania owych *duchownych upomnień* zamykają odstępcę w jakim odległym monasterze zrywając wszystkie jego światowe związki i przydając tym sposobem do konfiskaty więzienie.

(3) Już pod poprzedzającem panowaniem ustanowiono Kommissyą Prawodawczą, pod tytułem *Kommissyi do układania Praw*. Kommissya ta nie mało lat strawiła na przeglądzie dawnego rossyjskiego prawodawstwa, jako też na zmianie tegoż, przy świetle poszukiwanem przez Kommissarzy w nowoczesnych kodexach. Powstał ztąd nieskończony kodex (nie skończono go bowiem całkowicie dotąd, acz już przeszło dziesięć tomów zajął). Zdaje się iż Car upatrzył w tém opóźnieniu jakieś niebezpieczeństwo dla prawowierności rossyjskiéj, co do powściągnienia apostazyi. Dla tego osądził rzeczą potrzebną przerwać wszelkie narady Kommissyi prawodawczéj w tym pazedmiocie i zająć się samém określeniem zbrodni, ustaleniem trybu postępowania i oznaczeniem kar — i wszystko to razem umieścić kazał w kodexie kryminalnym już wypracowanym przez kommissyą i ogłoszonym za najwyższem jego zatwierdzeniem.

było, abyśmy przynajmniéj tylu burzami skołatane, tylu cierpieniami zbolałe, stare kości nasze w ojczystym złożyli grobie.

KONFERENCYA X. LACORDAIRA MIANA W KATEDRZE PARYZKIÉJ 22 GRUDNIA 1844.

Sławny kaznodzieja X. Lacordaire, w tym roku jak i lat poprzednich, kazał co niedziela przez cały adwent w katedrze Paryzkiéj. Ogromna ta świątynia napełniona była każdą razą słuchaczami różnego wieku i stanu a szczególnie też z klassy wyższéj i uczonéj. Największą liczbę przytomnych składali zawsze mężczyźni a z pomiędzy nich młodzież ucząca się w Paryżu. Zwrót ku religii w stolicy Francyi jest ogólny i prawdziwy; nikt teraz z ludzi poważniejszych w Paryżu nie śmiałby powiedzieć, że religia jest tylko dla ludu i dla kobiet; przeciwnie, wszystko co dziś jest znakomitszego we Francyi, wstydziłoby się chlubić bezreligijnością. Na każdem nabożeństwie w kościołach paryzkich widzisz pełno wiernych, tak mężczyzn jak kobiet, zbierających się nie dla ciekawości, zwyczaju lub parady, ale dla modliwy.

Między tegorocznemi naukami X. Lacordaira trudnoby nam było wybrać najlepszą; wszystkie są wzniosłe i nauczające, bo nacechowane wiarą, miłością i prawdą; jeżeli dajemy wyjątek z téj którą ten kapłan miał 22 z. m. to dlatego że w niéj mówił o schyzmie i o Polszcze.

Kaznodzieja w konferencyi o któréj mowa, zamierzył dowieść że prawda jest miłością bliźniego (charité) a że prawdziwą miłość bliźniego posiadają jedni tylko chrześcianie, a z pomiędy tych katolicy, dlatego katolicy jedni posiadają prawdę. Największą miłością bliźniego jest oddanie siebie samego prawdzie, jest poświęcenie się dla prawdy, a przeto dla dobra, dla szczęścia nie przyjaciół, nie rodziny, nie ojczyzny tylko, ale całéj ludzkości. Takie poświęcenie się, takie oddanie się jest właściwe tylko chrześcianom, katolikom. Przed przyjściem Chrystusa Pana ludzie poświęcali się rodzinie, przyjaciołom, ojczyznie, ale nigdy ludzkości całéj i dla jéj szczęścia, dla jéj dobra doczesnego i wiecznego. Prawdziwa nauka téj boskiéj cnoty jest tylko u chrześcian. Tu kaznodzieja przebieg cały świat starożytny pogański i pyta się: napotkaliście że gdzie na tym szerokim i długim świecie prawdziwą naukę, uczuliście że jéj działalność, czyście widzieli apostolstwo mające ród ludzki na celu? co zrobiły Chyny, Indya, Egipt; co zrobiły Grecya i Rzym dla prawdy? Wszędzie była wyłączność, egoizm; i jeżeli co było powszechnego, to chyba duma, chęć panowania i podbojów.

Pierwszy Jezus Chrystus, w chwili porzucenia ziemi, rzekł do swoich uczniów: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody*. Testamentem tym rozkazał Zbawiciel swym uczniom aby szli uczyć prawdy wszystkie narody, i uczniowie rozeszli się po całym świecie i ponieśli śmierć męczeńską dla prawdy, dla szczęścia wszystkich ludzi: dali przykład prawdziwéj miłości bliźniego. Słowa te: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody*, mógł wyrzec tylko jeden Jezus Chrystus i jeden on je tylko wyrzekł, ztąd jedni tylko chrześcianie, a teraz jedni katolicy posiadają prawdziwą cnotę nauki, prawdziwy dar prozelityzmu. Mahomet chciał także naśladować Syna Bożego, on także rzekł do swych uczniów: *Idźcie* ale *Idźcie i podbijajcie wszystkie narody* i wnet świat zamilkł przed szczękiem broni zwolenników Mahometa, niosących w jednéj ręce Koran a w drugiéj miecz.

Kaznodzieja dla większego wykazania że sami tylko chrześcianie, a zpomiędzy nich katolicy dziś jak dawniéj mają prawdziwą miłość bliźniego, bo i dziś jak za czasów Dyoklecyana lub Galeryusza po całym świecie leje się krew ich apostołów, ich kapłanów dla prawdy, w dalszym ciągu porównania z innemi religiami, tak rzecz prowadzi:

« Przechodzę teraz do schyzmy greckiéj. Ta nie jest zdobywcą; ale jak ten zarozumiały uczony, oddzieliwszy się od naukowéj jedności, dufna w własny rozum, stanęła w świecie oparta na dobrem mniemaniu o saméj sobie. Co zrobiła ta ziemia tak żyzna niegdyś w wymowę, która wydała Śgo Jana Chryzostoma, Śgo Bazylego, Śgo Grzegorza Nazyańskiego, Śgo Grzegorza Nicejskiego, a któréj sława doszła była aż do nas przez Śgo Ireneusza, jednego z pierwszych naszych prawowiernych przodków? co zrobiła od jedynastego wieku, chwili swojego odszczepieństwa? jakiemi pracy ku rozszerzeniu Boskiego panowania usprawiedliwi swoje oderwanie się? Co ona zrobiła? nic; jakie jéj są prace? żadne. Oto już siedm set lat przeszło jak ta gałęź oddzielona od prawdy więdnie bez odrośli; dość silna ku zachowaniu staréj swéj miazgi, za nadto słaba ku jéj udzielaniu. Zerwała z jednością i wnet cudem Boskiéj mądrości, straciła z tajemnicą miłości i łaskę rozrastania się. A nawet, dałby Bóg, żeby się była zatrzymała na miejscu i przyjęła karę niepłodności! Lecz, wstydząc się swéj długiéj nieczynności, w ostatnich czasach kościoł grecki opanowała chęć prozelityzmu. I wiecie jak on to rozumie, albo raczéj, któżby tego nie wiedział? Katolików popadłych pod jego panowanie mocą oręża, obdziera z majątków, zabiera kościoły i klasztory, kapłanów skazuje na wygnanie; dzieci wyrywa z łona matek aby je wychować w błędzie i tym sposobem oszczędzić sobie poźniéj pracy nawracania; zmienia, mimo wiedzy ludu, własne swoje obrzędy, będące jeszcze za nadto katolickie; ku otrzymaniu apostazyi posyła swoich siepaczy z kieliszkiem gorzałki i wstążkami w jednéj ręce, a z kijem i więzami w drugiéj; a gdy tym sposobem rzecz zostanie dokonaną, z radością zapisuje nowe swe dzieci, zabraniając opuszczanie kochanego swego łona, pod karą obchodzenia się z niemi jak z odstępcami. Kościoł grecki męczy prawdę w swych szponach jak ten ptak drapieżny, który przypadkiem stał się panem orła mającego złamane skrzydło; trzyma go i obraca, a nie mogąc słabego swego dzioba zagłębić w jego silnym boku, wyrywa mu pióra jedno po drugiem, płata go raczéj nie pożera.

Nie wspomniałem że tylkoco o kościele polskim, Mości Panowie? zdaje mi się żem o nim wspomniał... a jeżeli tak jest, sądzicie że mogłbym, nie pozdrowiwszy go, przejść mimo niego? Droga i świetna siostro, niegdyś podporo chrześciaństwa, dana dziś w ofierze; jażbym mogł wymowić twe imie nie błogosławiąc ci, ja, apostoł Chrystusów, nie miałbym błagać Boga aby się zlitował nad tobą? Ach! błagam go i zaklinam, odzywam się za tobą do niego i do każdéj duszy w któréj jeszcze ludzkość nie wygasła. Nie wiemy przyszłości, ani tego co ci ona gotuje, lecz jeślibyś upadła nareszcie, potomność przygotuje ci kolebkę w któréj ciągle będziesz się odradzać; i każdy kto będzie szukał przykładu w wielkich nieszczęściach ku wielkim poświęceniom, będzie rozmyślał twe pamiątki, będzie całował twe ruiny. Jeżeli nie potrafimy dać ci życia czasu, damy ci życie pamięci, zejdziem się z tobą w wieczności; i jeżeli inne uściśnienie nie jest nam dozwolone, tego przynajmniéj prześladowanie nam nie zabroni (*).

Oto jest kościół grecki, Mości Panowie! Lecz powiedziałem że wszystko? opowiedziałemże całe powodzenie téj doktryny zamienionéj w trupa! nie, Panowie, ale trzeba skrócić historyą błędu, jakeśmy skrócili historyą prawdy. »

Chcielibyśmy poprzestać na tym wyjątku, ale nie możemy wstrzymać się od chęci przytoczenia ustępu konferencyi tyczącéj się pro-

(*) Drugą tę część ustępu o Polszcze umieszczamy, chociaż zupełnie mamy przeciwne widzenie, zupełnie inną wiarę w przyszłość naszéj Ojczyzny aniżeli kaznodzieja; umieszczamy ją umyślnie dlatego, aby choć krótką nad nią zrobić uwagę. Cudzoziemcy, nawet najszczerzéj sprzyjający naszéj sprawie, nie mają o niéj jasnego widzenia, nie rozumieją jéj: X. Lacordaire jest z ich liczby. On mniema że Polska missyą swą w Katolicyzmie już skończyła; my zaś utrzymujem że ona jéj niedokończyła i dlatego właśnie Bog ją skazał na pokutę, ale tylko na pokutę, nie na zatracenie. Polski posłannictwem było wcielić do Kościoła całą Sławiańszczyznę, cały Wschód europejski; posłannictwem jéj było zasiać na całym tym wielkim obszarze, prawdziwą wolność, prawdziwe braterstwo i miłość chrześciańską, i Polska tego nie dokonała; dla czego? o tém będziem mówić poźniéj, dziś wspominamy tylko o czynie spełnionym, o tém że teraz panuje niewola, przestrach i knut, tam, gdzie powinny były panować prawa wolności, miłości i braterstwa. Ale, mamy nadzieję w Bogu, Polska rozpocznie przerwane dzieło i doprowadzi go do końca; kto postrzega widzi na co się zanosi, co się przygotowywa. Niezadługo może kapłani i ludy katolickie nie będą jéj żegnać hymnem pogrzebowym, ale powitają weselném i dziękczynném *Te Deum!* bo ona zwycięży, albowiem Bóg jest sprawiedliwy a jéj sprawa słuszna, jéj posłannictwo wielkie.

testantyzmu, i z tym albowiem kościoł polski ma do walczenia, i to więcéj może wewnątrz jak na zewnątrz.

« Protestantyzm nie jest, jak schyzma, pozbawiony wszelkiego prozelityzmu; pisze, drukuje, rozrzuca swe xiążki. Posyla także missyonarzy, prawda że nie do Chin, ani do Japonii, nigdzie nawet gdzie trzeba krew przelewać, ale wszędzie tam gdzie go może protegować potęga angielska. Jestto czynnosć prawdziwa, ale czynność nie stanowiąca apostolstwa. Prozelityzm piśmienny nie pociąga żadnego poświęcenia trudnego ani poważnego. Słowo idzie, pismo jest nieruchome; słowo jest oddaniem się całego człowieka, pismo jest udzieleniem się tylko jego umysłu. Tysiąc ofiar, nie licząc ofiary krwi, płynie z ofiary słowa, bardzo mało z ofiary pisma. Przy ogniu, wśród wszelkich wygód, przy drzwiach i oknach szczelnie zamkniętych, *gentelman* bierze pióro, rozmyśla spokojnie między śniadaniem i obiadem i pisze xiążki ktorych druk opłaca, z warunkiem wszakże że mu jego xięgarz koszt zwróci; xięgarz ze swéj strony opłaca umieszczającego je, który sam jeden ostatecznie, odgrywa tu rolę apostolską. Porównanie, Panowie, jak widzicie, nie może się utrzymać pod względem poświęcenia się, nie może również pod innemi względami.

Prozelityzm piśmienny nie wymaga żadnéj cnoty w tym który mu się oddaje. Ostatni nikczemnik, bez podpisania się, albo nawet się mianując, może władać potężném piórem, chociaż zhańbioném. Dla godności pisarskiéj dosyć jest mieć przyzwoite obyczaje. Nie tak się rzecz ma z człowiekiem oddającym się poslannictwu słowa, a szczególniéj słowa religijnego. Aby stanąć przed zgromadzeniem w imieniu Boga, trzeba nosić na swéj twarzy historyą życia wzniosłego. Cyceron, chociaż poganin, i mówiąc tylko o wymowie świeckiéj, nazwał mówcę *człowiekiem uczciwym biegłym w sztuce mówienia.* Miano to człowieka uczciwego nie wystarcza mówcy ewangielicznemu, potrzebna mu jest świętość, świętość oznaczona ciągłą ofiarą czystości i bezinteresowności; ciągłą pracą, oddaleniem się od wszelkich roskoszy; trzeba aby w każdém jego akcencie, w całéj jego postaci jaśniała prawda. Sami dzicy nie mylą się po tych znakach, na pierwszy rzut oka poznawają oni prawdziwego apostoła. Proszę im posłać xiążkę, albo nawet żonatego apostoła.

Czy wiecie Panowie co jest szczególnego w waszym wieku? To właśnie, że po raz pierwszy, od początku świata, prozelityzm piśmienny, wzrosły nadzwyczajnie za pomocą druku, nabył potęgi ktora walczy ze słowem; prozelityzm nie wymagający ani poświęcenia się, ani cnoty, ani nawet imienia, usiłuje zastąpić prozelityzm wymagający tego wszystkiego. Nie odpychamy téj nowéj potęgi zrodzonéj wśród ludzkości, owszem używamy jéj; przyszła ona w pomoc słowu zagrożonemu wszędzie uciskiem, i chociaż walczy z prawdą, pracuje dla nas, dla tego samego słowa, na którego panowanie czyha. Dlatego to właśnie, wykazując wam niebezpieczeństwo pisma dla jego nie osobistości, wskazuję zarazem korzyść zeń. Kiedy jaka wielka potęga pojawia się na świecie, przybywa niewątpliwie popychana jakąś wielką przyczyną: i ta wielka przyczyna, jestto zawsze jakaś potrzeba prawdy. Nic się nie pojawia bez boskiéj Opatrzności, a Bóg robi wszystko dla swych wybranych; *omnia propter electos.* Czy przeto państwo jakie powstawa lub upada; czy jakie słońce gaśnie lub się zapala; czy wiatr wieje ze wschodu lub zachodu, oczekujcie zawsze Boga, zawsze to jest Bóg który przybywa, chociaż kurz podniesiony jego przejściem, zasłania nam na czas długi twarz jego i jego tajemnicę.

W kwestyi która nas zajmuje powiem tylko słowo o racyonalizmie; nie słyszałem nigdy o racyonaliście zbitym kijmi w Kochinchinie. Umysły te są zanadto okrzesane i sprytne aby miały dla prawdy narażać się na podobną chwałę. Zawsze przeto będziemy mieć dosyć czasu do zajęcia się nimi, kiedy się otworzy nowy wakans w Akademii. Nadto jesteśmy dobrze wychowani, abyśmy im mieli co innego ofiarować nad laurową gałązkę, na którą oni zasłużyli bez zaprzeczenia.

Skończyłem Panowie. Wszystko com powiedział upoważnia mię do zakonkludowania że miłość nauki, objawionéj przez apostolstwo, przynależy się wyłącznie nauce katolickiéj. I jeżeli mię spytacie dla czego, jaka jest tajemnicza przyczyna tego pojawu, odpowiem wam że prawda jedna jest miłością, a ponieważ sami tylko my posiadamy prawdę, sami też posiadamy jéj nie udzielający się ogień. Pochodzim z rozległego i powszechnego łona Bożego; pochodzim ze stref w których światło i miłość trzymają się zawsze połączone. Rzeka płynąca z gór wysokich, pokrywa naturalnie równinę tysiącznemi swemi koryty. Każda inna nauka pochodzi z dołu, pochodzi od człowieka, z jego ciasnego serca, i cieśniejszego jeszcze umysłu, z pychy ciaśniejszéj od obu poprzedzających; pochodzi z egoizmu i wraca do egoizmu. Nie idzie na przeciw światu, ale świat do siebie wzywa. Dla nas dzieci Boga, zrodzeni w wieczności jego słowem, miłość nas pędzi ciągle, zostawując nam tyle tylko czasu, ile go potrzeba do spełnienia ofiary, która była także naszą kolebką. »

Kommisya wyznaczona przez Sekcyę Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Paryżu, do zbierania składek na braci przybyłych z Magdeburga, przesłała nam następujące pismo wystosowane do Emigracy:

STAN BRACI PRZYBYŁYCH Z MAGDEBURGA.

Przybyło wszystkich.	32
Z tych : niepobiera już wsparcia od Komissyi.	8
Pozostaje na koszcie funduszów powierzonych Kommissyi.	24
Z liczby téj : oddaje się nauce rozmaitych rzemiosł bez zarabiania.	11
Zostaje do umieszczenia. . . .	13

Stan Funduszów na ich utrzymanie.

Wpłynęło do 14go Grudnia.			2,269	45
Wydano od 26go Października do 14go Grudnia.	1,382	»	1,939	40
Wydatki przewidziane do końca miesiąca.	557	40		
Zostaje w kassie Kommisyi na miesiąc Styczeń.			330	5

Widzicie więc bracia, jak szczupłe są fundusze na dalsze utrzymanie tych nieszcześliwych młodzieńców. Czują oni mocno że tylko przez pracę dojść mogą do zapewnienia sobie środków do życia, lecz pomimo najlepszych chęci i pomimo licznych usiłowań, wasza opieka i pomoc są im jeszcze na jakiś czas konieczne, zwłaszcza że niema nadziei ażeby wsparcie od rządu otrzymali. — Dzięki Braciom którzy już pospieszyli z dobroczynną pomocą, — ich przykład będzie pobudką do nieustawania w nowych ofiarach, jak równie stanie się zachęcenieın dla tych którzy się nigdy na głos nieszczęścia głuchymi nie okazywali. — Dla tego też Kommissya, ponawiając swoje wezwanie do was bracia, o dalsze nadsyłanie na jéj ręce składek na braci z Magdeburga przybyłych, ma nadzieję iż ono pożądany skutek przyniesie.

Paryż, dnia 15 Grudnia 1844 roku.

Członkowie Kommissyi :

KORABIEWICZ EDMUND. — MAZURKIEWICZ WINCENTY. — DOMAGALSKI MICHAŁ, — RADECKI JAN KAZIMIERZ. — JAWORSKI TEOFIL.

Wszelkie przesyłki i wiadomości mogą być adresowane *à M. Korabiewicz Edmond, rue du Four St.-Germain*, 55 à Paris.

(Demokrata Polski)

Z dzisiejszym Numerem rozpoczyna się Kwartał 4ty Roku IVgo Dziennika Narodowego. — Prenumeratorowie którzy nie opłacili należności, proszeni są o uiszczenie się z takowéj, jeżeli chcą nadal odbierać to pismo. Redakcya frankowane tylko przyjmuje listy.

Gierent Dziennika : J. WERESZCZYŃSKI.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.